

□ Czas czytania: 5 min.

Nie dorastał w środowisku salezjańskim. O synach Księdza Bosko opowiedział mu wujek ze strony matki, który przejazdem w interesach przebywał w Onitsha i był pod wrażeniem tego, co widział, że robią dla młodzieży. Z tej sugestii zrodziła się droga, która zaprowadziła księdza Petera Chinweike Morbę z wioski Aguleri w stanie Anambra do Sierra Leone, następnie do 27 punktów misyjnych w Koko w stanie Kebbi, a wreszcie do parafii Omole w Lagos. W 2025 roku Przełożony Generalny, ksiądz Fabio Attard, mianował go inspektorem Afryki Nigeria Niger: pierwszym pochodzącym z tej ziemi, który pokieruje Inspektorią, liczącą 173 współbraci i 19 domów w dwóch krajach. Tutaj opowiada o swoim powołaniu, swoich mistrzach i wyzwaniach dzisiejszej ewangelizacji.

Czy zechciałby Ksiądz przedstawić się czytelnikom? Gdzie się Ksiądz urodził, jaką drogę przeszedł do dziś?

Nazywam się ksiądz Peter Morba. Urodziłem się 26 listopada 1976 roku w Aguleri, mojej rodzinnej wiosce, w obszarze samorządu lokalnego Anambra East, w stanie Anambra w Nigerii. Jestem księdzem katolickim, salezjaninem Księdza Bosko. Oprócz dwóch dyplomów z filozofii i teologii, uzyskałem dyplom studiów podyplomowych z edukacji, a obecnie studiuję na studiach magisterskich z psychologii klinicznej na Daystar University w Nairobi w Kenii.

Święcenia kapłańskie przyjąłem 7 lipca 2012 roku w mojej rodzimej diecezji, archidiecezji Onitsha. Po święceniach zostałem wysłany do Sierra Leone jako kierownik oratorium i wikariusz parafialny. Stamtąd udałem się do Koko w stanie Kebbi, aby rozpocząć pracę nowej placówki misyjnej: byłem tam pierwszym proboszczem, z 27 punktami misyjnymi. Następnie przeniesiono mnie do Lagos, jako proboszcza kościoła Ducha Świętego w dzielnicy Omole Phase 1. W tych latach zostałem również mianowany wikariuszem inspektorialnym. Po sześciu latach w Omole i trzech jako wikariusz, odpowiedzialny również za formację, w 2025 roku Przełożony Generalny, ksiądz Fabio Attard, za zgodą swojej Rady, powierzył mi Inspektorię ANN.

Jak odkrył Ksiądz swoje powołanie salezjańskie?

Nie dorastałem w środowisku salezjańskim i przed wstąpieniem wiedziałem bardzo niewiele o tej rodzinie zakonnej. Poznałem ich dzięki wujkowi ze strony matki, który w tamtym czasie udał się w interesach do wspólnoty salezjańskiej w Onitsha. Wiedząc, że myślę o kapłaństwie, opowiedział mi o nich i zachęcił, abym spróbował: spodobało mu się to, co widział, że robią dla młodzieży. W Onitsha salezianie prowadzili wówczas ośrodek szkolenia technicznego i duszpasterstwa młodzieży, zawsze pełen aktywności. Myślę, że to właśnie go przyciągnęło.

Podczas mojej pierwszej wizyty zostałem przyjęty do aspirantatu. Byłem tym zaskoczony, ponieważ wszystko potoczyło się w sposób prosty i szybki. I od tamtej pory, z łaski Bożej, zostałem.

Jakie postacie - święci, wychowawcy, członkowie rodziny - najbardziej Księdza zainspirowały?

Święty Franciszek z Asyżu i błogosławiony Cyprian Michael Iwene Tansi, który pochodzi z mojej wioski. Wstępując do salezjanów, uderzyła mnie przede wszystkim pierwsza część życia świętego Jana Bosko.

Potem byli współbracia spotkani podczas aspirantatu, prenowicjatu i nowicjatu: śp. ksiądz Vittorio Albasini, ksiądz Nicholas Cirrapica, śp. ksiądz Italo Spagnola i wielu innych. Mieli oni ogromny wpływ na mój wybór i moją wytrwałość. W rodzinie moja babcia, moja matka i jej młodsza siostra, już nieżyjąca, nauczyły mnie kochać Boga i ofiarować Mu życie w służbie innym.

Jakie momenty formacji najbardziej Księdza naznaczyły?

Nowicjat miał ogromny wpływ: studiowanie Konstytucji, głębsze wejście w duchowość salezjańską. A potem asystencja (praktyka duszpasterska), która była dla mnie bardzo wzbogacająca. To tam zacząłem rozwijać pewne umiejętności przywódcze i uczyć się, że niektóre decyzje dotyczą nie tylko mojego życia, ale także życia ludzi wokół mnie. I to tam zastosowałem w praktyce system prewencyjny, którego się uczyłem.

Gdyby Ksiądz mógł cofnąć czas, czy dokonałby tych samych wyborów?

Tak, dokonałbym ich ponownie. Być może dzisiaj, mając kilka lat więcej, podszedłbym do wielu spraw inaczej. Ale wybór ofiarowania się Bogu i pozostania z Nim, poprzez Księdza Bosko, dla młodzieży – ten wybór powtarzałbym zawsze. Nigdy nie żałowałem, że jestem salezjaninem: czuję się szczęśliwy i spełniony w tym powołaniu.

Jak radzi sobie Ksiądz w trudnych sytuacjach, takich jak odchodzenie młodych od wiary lub od Kościoła?

W Nigerii to wyzwanie przybiera inne formy niż w Europie czy Ameryce. Zdarzają się młodzi ludzie, którzy odchodzą od wiary i Kościoła, mówiąc, że chcą wrócić do religii przodków, do religii tradycyjnej; ale to wciąż mniejszość. Mamy wielu młodych ludzi o silnej wierze, którzy kochają życie wspólnoty chrześcijańskiej.

Wyzwanie, jeśli już, dotyczy nas, którzy jesteśmy ich wychowawcami w wierze: musimy wymyślać propozycje i działania zdolne utrzymać tę wiarę przy życiu. Wymaga się od nas kreatywności, a przede wszystkim dyspozycyjności, ponieważ jest wielu młodych ludzi, którzy proszą o towarzyszenie.

Czy jest jakieś doświadczenie przeżyte z młodzieżą, o którym chciałby Ksiądz opowiedzieć?

Jest ich wiele. Szczególnie zapadło mi w pamięć to z młodzieżą z Sierra Leone, gdzie pracowałem zaraz po święceniach. Poruszyło mnie ich oddanie. Nawet gdy nie mieliśmy pieniędzy, by dać im jedzenie podczas programów, wielu z własnej inicjatywy ponosiło ogromne ofiary. Zrozumieli misję i w pełni się w nią zaangażowali. Organizowaliśmy spotkania uświadamiające w wielu szkołach, a oni animowali wszystko, nie prosząc o nic w zamian. Ich hojność naprawdę mnie zachwyciła.

Jakie miejsce zajmuje modlitwa w Księdza dniu?

Dla mnie modlitwa jest jak powietrze, którym oddycham: bez niej nie potrafię ustać na nogach. Przynoszę Bogu praktycznie wszystko. To jedyny obszar, w którym nie uznaję kompromisów. A dziś potrzebuję jej bardziej niż kiedykolwiek, ze względu na odpowiedzialność, która została mi powierzona: 173 współbraci i 19 domów salezjańskich w dwóch krajach, Nigerii i Nigrze.

Jak opisałby Ksiądz duchowość salezjańską w kilku słowach?

Radosna i prosta. Myślę, że to właśnie czyni ją atrakcyjną dla młodych ludzi.

Jakie są dziś wielkie wyzwania ewangelizacji i misji?

Dla mnie to pomaganie ludziom w oddaniu serca wyłącznie Bogu. Rozproszён jest mnóstwo, a wielu sercom trudno jest pozostać gorącymi, stają się roztargnione wobec spraw Bożych.

Co można by zrobić więcej i lepiej?

Nadal się modlić i żyć życiem świadectwa. Same słowa już nie wystarczą: ludzie potrzebują widzieć, jak żyjemy Ewangelią.

Czy współpracuje Ksiądz ze świeckimi, z Córkami Maryi Wspomożycielki, z innymi grupami Rodziny Salezjańskiej?

Oczywiście. Misja salezjańska jest większa niż jedna osoba czy jedna grupa: Ksiądz Bosko dobrze o tym wiedział i dlatego zaprosił tak wielu, by się do niego przyłączyli. Raz w roku mamy spotkanie, które gromadzi wszystkich członków Rodziny Salezjańskiej: dzielimy się naszymi misjami, słuchamy się nawzajem, wspólnie planujemy przyszłość. Wszyscy są częścią misji, włączając w to naszych kierowców, stróżów, kucharzy.

Jakiej rady udzieliłby Ksiądz młodemu człowiekowi, który zadaje sobie pytania o powołanie zakonne lub kapłańskie?

Aby trzymał serce otwarte na Boga. Aby pozostał w środowisku i pośród ludu Bożego. I aby uczył się ciszy oraz medytacji: pomogą mu one zrozumieć, co Bóg do niego mówi.

Jakie przesłanie chciałby Ksiądz przekazać dzisiejszej młodzieży?

Aby pozostali skupieni w życiu. Aby uczynili Boga swoim przyjacielem. Aby byli hojni swoim życiem i tym, co mają, zamiast zamykać się w sobie.